

Przegląd polityczny.

NIEPOKOJĄCA TAJEMNICA.

W „Gazecie Warszawskiej“ czytamy:

Nadejście pouczającym źródłem wiadomości o nastroju politycznym w kołach belwederskich jest „Naród“. W dzisiejszym wstępnym artykule, poświęconym sprawie teki zagranicznej, znajdujemy trzy cenne wskazówki:

1) Żałują tam, że nie utrzymują się kandydatura p. Estreichera. A uwagi prasy na temat germano- wa tego kandydata „Naród“ nazywa „denuncjatorstwem“. „czemś arcywstrętnem i odrazę wzbudzającym“.

2) Były poseł Szebeko w tych sferach uważany jest za polityka „niesłychanie skompromitowanego swoim urzędowaniem petersburskiem a ostatnio berlińskim“.

3) Za jedynego, odpowiedniego kandydata uważają tam hr. Tarnowskiego.

Pokazuje się więc, że nic się nie zmieniło. W dalszym ciągu germanofilstwo jest konspirowane i w do datku z pretensją, że społeczeństwo ma obowiązek i ten tajony na nie zamach osłaniać tajemnicą.

Ciąży nad tem wszystkim jakaś niepokojąca tajemnica.

INTRYGI ANGIELSKIE W NIEMCZECH.

„Eclair“ zamieszcza spostrzeżenia swego korespondenta na temat spraw bieżącej polityki, które rzucają pewne światło na sposób myślenia patriotów niemieckich i wykazują rezultaty intryg angielskich w Niemczech. Korespondent podaje z Berlina tekst rozmowy, prowadzonej z dwoma Niemcami, znanymi w kołach urzędowych, z których jeden był francofilem a drugi zdeklarowanym nieprzyjacielem Francji. Ten ostatni, opierając się na wiadomościach, rozsyłanych przez nacjonalistów niemieckich, oburzał się na domniemane okrucieństwa Polaków i bagatelizowanie ich przez generała Le Ronda, który, zdaniem jego, zorganizował był wraz z Korfantym powstanie na Górnym Śląsku. Niemiec ten czyni Francję odpowiedzialną za wszystkie te wypadki, twierdząc, iż Francuzi dają wszystkimi środkami do zniszczenia Niemiec.

Tego rodzaju zapatrywanie powtarza się zresztą ciągle we wszystkich dziennikach niemieckich.

Zapatrywania frankofila były bardziej umiarkowane. Wyraził on żal z powodu konfliktu górnośląskiego, który przeszkadza zawarciu dobrych stosunków między Francją a Niemcami, zwłaszcza do przyjęcia przez Niemcy ultimatum. W przekonaniu, że Niemcy będą mogły dotrzymać i dotrzymają zobowiązań, wyraża nadzieję, że trudności, jakie przedstawia problem górnośląski, zostaną usunięte i dwa te państwa podadzą sobie ręce do zgody.

Obaj ci Niemcy jednak zgadzają się ze sobą na jednym punkcie, przy którym społeczeństwo niemieckie upiera się dzięki intrygom angielskim. Ponieważ reprezentanci dyplomatyczny i wojskowi a także i prasa angielska działała ciągle w tym kierunku, by winę rozruchów na Górnym Śląsku przypisać władzom francuskim, skutkiem tego Niemcy są przekonani, iż sprawa ta faktycznie tak się miała. Prócz tego niektórzy oskarżają nawet prezydenta Brianda, iż postępowaniem swoim spowodował Niemcy do niecierpliwego kroku, który mógł pociągnąć za sobą okupację Ruhry. Anglicy głoszą w Berlinie, że Briand jest tak rozczarowany tem, iż Lloyd George nie dopuścił do zajęcia Ruhry, że szuka okazji do rewanzu na Górnym Śląsku.

Ten sposób zapatrywania panują wszechwładnie w Niemczech i służy za jedyne wytłumaczenie stanowiska Francji. Francja zatem pada obecnie ofiarą sprzyśnięcia, którego autorami są elementa, stanowiące otoczenie Lloyd George'a, a których łączy z Niemcami węzły rodzinne i religijne. A otoczenie to jest dość potężne, by rzucić Anglię w objęcia niedawnych wrogów. Nie pożałowano żadnego wysiłku, by dać Niemcom do zrozumienia, że Anglija ich proteguje i broni przed zachłannością Francji i że bez interwencji Lloyd George'a tak Śląsk jak i zagłębie Ruhry byłoby dla Niemiec stracone.

Gdyby jednak Francja chciała sobie zadać trud i wytłumaczyć narodowi niemieckiemu swoje prawdziwe intencje, opinia niemiecka dałaby się łatwo przekonać, gdyż mimo wszystko Niemcy zdają sobie sprawę, że ów flirt angielski nie jest niczem innym, jak jednym ze sposobów ich odwiecznej polityki angielskiej, która ma za zasadę: różnić, by panować.

A Niemcy nie chcą ponownie ponosić kosztów, by przywrócić się do wzrostu powodzenia Wielkiej Brytanji.

POSŁOWIE POLSCY DO MOSKWI I CHAR-KOWA.

„Gazeta Warszawska“ podaje:

Wczoraj podczas posiedzenia Sejmu obradowała rada ministrów, która zajmowała się sprawą śląską, a następnie postanowiła utworzyć przedstawicielstwo polskie w Moskwie i w Charkowie. Kandydatem na stanowisko posła w Moskwie jest p. Ludwik Darowski, współtowarzysz pracy Aleksandra Lednickiego, a w Charkowie prof. Ludwik Kolankowski, pierwszy organizator administracji na kresach wschodnich.

NOWY KOMISARZ ANGLI NA ŚLĄSKU.

Redaktor „Journal de Pologne“ (p. Pierre Brunie), który przyglądał się działalności nowego komisarza Angli na Śląsku Sir Harolda Sturta w kraju okupowanym nad Renem, dochodzi do wniosku, że mianowanie go oznacza korzystną ewolucję w stosunku rządu angielskiego do sprawy śląskiej.

Gdyby Londyn — powiada „Journal de Pologne“ wrogo był usposobiony względem wszelkiej możliwości rozważania pod różnymi kątami kwestji górnośląskiej, prawdopodobnie pułkownik Percival nie byłby zastąpiony przez S. Harolda Sturta'a.

Redaktor „Journal de Pologne“ jest wysokiego mniemania o zdolnościach nowego komisarza do harmonijnego rozstrzygnięcia konfliktów, wynikających z różnic poglądów pomiędzy rządami sojuszników.

Sir Harold Stuart jest jednym z najwybitniejszych i zasłużonych mężów stanu Anglii współczesnej i cieszy się zaufaniem swego rządu.

W ciągu swojej długoletniej kariery politycznej, odznaczył się głównie Sir Harold Stuart jako zdolny administrator Indji, gdzie przyczynił się do skutecznego wdrożenia wielu pożytecznych reform, jak np. reforma prawodawstwa kryminalnego indyjskiego itp..

Po wieloletniej służbie rządowej, Sir Harold Stuart w r. 1916 przeszedł w stan spoczynku, nie na długo jednak, gdyż w parę lat potem, król Jerzy V. powierzył mu ważny posterunek wysokiego komisarza brytyjskiego przy komisji międzysojuszniczej w Renanii.

Dziś stamtąd przybywa Sir Harold Stuart na jeszcze trudniejsze stanowisko do Opola.

POLITYKA WOBEC NIEMCÓW.

W „Kurjerze Poznańskim“ czytamy:

„Kurjer Poznański“ ogłosił szereg artykułów, rozpatrujących kwestję niemiecką z punktu widzenia interesów polskich. Artykuły te znalazły żywy odzew wśród tutejszego społeczeństwa, wywarły jednak fatalne wrażenie w Warszawie. „Jak to!“ — skarżono się przedemną — „my tutaj prowadzimy rokowania z Niemcami, uzyskaliśmy już od nich zgodę na znaczne ustępstwa, a wy tam, w Poznaniu, piszecie artykuły, które tylko nam psują robotę, zakłócają przyszłą harmonję sąsiedzką, do której za wszelką cenę dążymy!“

Oslupiałem. Jakże rokowania? Co za ustępstwa? My tu wszyscy rozumiemy, że od prawidłowego rozwiązania kwestji niemieckiej zależy w znacznej mierze przyszłe losy naszego państwa. Ale zdajemy sobie również dokładnie sprawę z tego, że wszelkie błędy, popełnione przy tem rozwiązaniu, zemszczą się przede wszystkim na nas, na naszej dzielnicy. Dlatego mamy chyba prawo domagać się, aby o tem, jak mają się ułożyć stosunki u nas, decydowali przedstawiciele tutejszego społeczeństwa, a nie dyletanci warszawscy lub kilku dawnych aktywistów poznańskich, którzy obecnie na bruku warszawskim produkują się ze swymi sympatjami niemieckimi.

Nie potrzebowałem długo badać, aby się dowiedzieć, że chodzi mi mniej ni więcej, tylko o zupełne skapitulowanie wobec Niemców, o zrzeczenie się niemal wszystkiego, co nam zagwarantował traktat wersalski.

Gdyby mózdzki warszawskie były zdolne zrozumieć głębię duszy niemieckiej, przestałyby wierzyć w idyllę sąsiedzką.

Listy berlińskie.

Berlin, 28 maja.

Rząd p. Wirtha powoli się uzupełnia, a otrzymawszy świeżo pochwały ze strony angielskiej, a przede wszystkim od premiera francuskiego p. Brianda, za lojalne przygotowania wykonania alianckiego ultimatum, rozpoczyna oglądać się za poklaskiem kół ultranarodowych. W korespondencji z 15 maja sygnalizowałem trudności tego gabinetu, uzasadniając obawę, że zapoczątkowana przezeń polityka ustępliwości może zakończyć się łatwo gestami..

Ostatnia nominacja, powierzająca posłowi niemieckiemu w Hadze, dr. Rosen, tekę spraw zagranicznych nie wzbudza pod tym względem zaufania, a prasa francuska, ale co ważniejsza tutejsze organy socjalistyczne i demokratyczne uważają ją za nieszczytliwą. Wyjątek stanowi p. Theodor Wolff, któremu nowy minister choćby dlatego jest sympatyczny, że cieszy się złą opinią w Paryżu. „Ciesz się“ — użyłem świadomie tego zwrotu, gdyż niepopularność zagranicą, była i jest zawsze jeszcze rekwizytem powodzenia i kariery w Niemczech. W odpowiedzialnej opinii naszej i kołach rządowych już oddawna budziły zaniepokojenie agresywne wynurzenia prasy niemieckiej i brak wszelkiej miary w krytyce naszej polityki i stosunków. Ten ten w stosunku do Polski wiąże się ściśle z owym lekceważeniem zagranicy, wroczonem publicystyce niemieckiej, która tem samem ponosi odpowiedzialność za utrudnienie prawdziwie pokojowych stosunków. Kim jest dr. Rosen? Dlaczego ludzie pragnący istotnego politycznego odrodzenia Niemiec odnoszą się doń z uprzedzeniem. Latwo znaleźć na to odpowiedź w pobieżnym „curriculum vitae“ tego bezsprzecznie zdolnego, ruchliwego i energicznego dyplomaty.

Dr. Rosen pochodzi z rodziny urzędniczej — ojciec jego był pruskim konsulem w Jeruzolimie — miał więc za czasów cesarskich drzwi do „kariery“ otwarte. Z kolei prowadził szereg placówek niemieckich na wschodzie, że wspomnę tylko o Teheranie i Bagdadzie oraz Jeruzolimie, przyczem zaznaczyć wypada, że wówczas organizowano dopiero ekspansję niemiecką w tym kierunku, która stała się następnie popularna pod hasłami „Berlin-Bagdad“. Na szerszą arenę wypłynął p. Rosen za ery księcia Bülowa, który powołał go na posła do Tangeru w 1905 r., w następstwie czego brał on czynny udział we wszelkich intrygach niemieckich, związanych ze sprawą marokańską, zagrożającą wówczas pokojowi europejskiemu.

Działalność jego na tym terenie popsowała przedsięwzięciu dyplomacie raz na zawsze opinię w Paryżu i Madrycie. Kiedy republika niemiecka wysunęła go niedawno na stanowisko ambasadora w Hiszpanji, gabinet madrycki odmówił mu swego agremnt. Kównież na placówce haskiej, zważywszy obecność eks-cesarza w Doorn i rozwianą w związku z tem przez szersze koła niemieckie akcję, nie zaskarbił sobie względów szczerych republikańców i tych wszystkich, którzy w osobie i w stosunku do Wilhelma pragnęli widzieć potępienie imperjalistycznej i buńczucznej polityki niemieckiej. Wobec licznych spraw, które czekają wciąż jeszcze załatwienia między Polską a Niemcami, będziemy mogli niebawem zanotować jakim jest oblicze nowego ministra w sprawach polskich, w których się dotąd nie zaznaczył. Należy więc poczekać na pierwsze w tej dziedzinie kroki nowego ministra, w każdym bądź razie zaznaczyć wypada, że nie zanosi się na nowy kurs w polityce polskiej „Wilhelmstrasse“, a wybór p. Wirtha musi wywołać i u nas coraz więcej zdziwienie.

Jak wiadomo sąd w Lipsku zaczyna rozpatrywać

sprawę oskarżonych o zbrodnię cywilnych i wojskowych okupantów niemieckich. Zdawałoby się rzeczą naturalną, że prasa skorzysta z tej okazji, aby potępić metody dawnych militarystów — dzieje się jednak wręcz przeciwnie. Prawicowcy wnieśli niedawno interpelację w parlamencie, domagając się od rządu odpowiedzi, co stało się z materiałami dotyczącymi gwałtów i nadużyć popełnionych przez wojska alianckie podczas wojny. Odpowiedź udzielona im w dniu 3 maja ujawnia, iż rząd stale publikował w prasie wyciągi owych materiałów. Poza tem stwierdza powyższą deklarację rządową, że dalsze uzupełnienia są w druku, poczem zużytkuje się je odpowiednio w kraju i zagranicą. Oto charakterystyczny szczegół jak propaganda oficjalna działa w kierunku uspokajania podnieconych umysłów w Niemczech i na co zjadają pieniądze! P. v. Stosch h. podpułkownik, wystąpił teraz w tej sprawie z artykułem w „Kreuzzeitung“ domagając się przyspieszenia obiecanych publikacji, przyczem powołał się na wynurzenia generała von Wriesberga, osławionego kierownika propagandy wojskowej podczas wojny. Wriesberg żądał mia nowicie ogłoszenia dzieła kilkotomowego, zestawionego w 1919 r. starającego się dowiedzieć nadużyć armii sprzymierzonych, uważając dotychczasową pracę rządu za niedostateczną. Jak widać z dat, po zawarciu pokoju, rządowe instytucje i osobistości zajmowały się pracami propropagandystycznymi, których celem mogło być tylko podjudzanie opinii niemieckiej przeciw zwycięscom.

Jeżeli na takie cele przeznaczają się fundusze rządowe, nie można się dziwić, gdy prasa codzienna pozwala sobie na niebywałe ataki kierujących mężów stanu koalicji. P. Theodor Wolff w „Berliner Tageblatt“ obrzuca już od kilku miesięcy błotem Brianda, a teraz zabrał się do belgijskiego ministra spraw zagranicznych, Jaspara, którego porównywa do dobrego wyżka, aportującego zawsze, kiedy potrzeba, swemu francuskiemu protektorowi. Jeżeli to porównanie zdradza niezwykle brak nieprzyzwoitości żydowsko-niemieckiego publicysty, to niemniej cała ta polemika przynosi zaszczyt ministrowi belgijskiemu, gdyż Wolff zakańcza swe napaści stwierdzeniem, że Jaspar jest niejako tankiem, którym Briand rozbija front angielski, co ma być aluzją do świeżych wystąpień tego polityka w Londynie.

Prezydent ministrów bawarskich p. v. Kahr, kló ry niewątpliwie zaszkodził opinii Bawarii ostatnimi nacjonalistycznymi wystąpieniami i chęcią utrzymania za wszelką cenę „Orgeschu“ zakapturzonego w odpowiednie niewinne i swoiste nazwy, szuka teraz jakby schronienia pod skrzydłami dyplomacji watykańskiej, gdy chłoszcze go prasa ententy. Wygłosił on świeżo wielką mowę na cześć papieża, pokleślając akcję humanitarną Stolicy Apostolskiej podczas wojny. Działo się to z okazji przyjęcia dla kardynała v. Faulhabera, na którym zjawił się nuncjusz Pacelli. To schlebienie Watykanowi ma także głębsze powody. Świeżo wydrukowano w Niemczech dużo materiałów, dotyczących akcji pokojowej Watykanu 1917 r., że wspomnę tylko publikację Scheidemanna, które wykazują, że rozumieli pralaci cesarskiej zbyt łatwo dawali się nabierać dyplomacji cesarskiej. Niestety wrotność polityki niemieckiej znajduje zawsze drogę do Watykanu, a poważny trakt do Rzymu wie dzie przez katolickie Monachium. Jednym z polityków, którzy znakomicie umieli wyzyskiwać katolicyzm dla polityki niemieckiej jest p. Erzberger, który, jak się zdaje, pomimo licznych skanlałi znowu wypłynął na arenę niemiecką.

KINO LEW.

n2553

Dziś w sobotę dnia 4-go czerwca i w dni następne

V Serja
Królowej Dżungli **Tajemnica Synów Księżyca**
dramat w 6 aktach z **Marją WALCAMP.** — VI. (ostatnia) serja od 8 czerwca.

Związek Ludowo-Narodowy o przesileniu gabinetowym.

Warszawa. (Tel. wł.) 4 maja. Sejmowy Związek ludowo-narodowy uchwalił na posiedzeniu dnia 3 czerwca opublikować komunikat, stwierdzający stanowisko Związku w sprawie przesilenia gabinetowego.

W komunikacie tym przedstawiony jest cały przebieg przesilenia od dnia 24 maja aż po dzień dzisiejszy.

Komunikat kończy się następująco:

„Jest to stan rzeczy w wysokim stopniu ubliżający państwu polskiemu, podkopujący jego powagę, wobec zagranicy i narażający Polskę na nieobliczalne straty w obecnym trudnym położeniu międzynarodowym, gdy decydują się losy Górnego Śląska i Wileń-

szczyzny. Te najważniejsze zagadnienia państwowe traktuje się nie pod kątem dobra państwowego, które dla jednych jest motorem działania, a któremu drudzy nie mogą się skutecznie przeciwstawić.

Związek ludowo-narodowy uważa za swój obowiązek zaprotestować przeciw tego rodzaju podporządkowaniu najżywniejszych interesów państwowych względem partyjnym i czyni to w przekonaniu, że opinia publiczna jest obecnym stanem rzeczy zatruwona i solidaryzuje się ze Związkiem w jego zasadniczych dążeniach do stworzenia silnego rządu, zdolnego do energicznego sterowania nawa państwową.

Sejm.

Warszawa. (PAT) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu w dalszym ciągu załatwienia porządku dziennego głosowano nad sprawą organizacji Izby kontroli. Poprawkę p. Osieckiego, że prezesa Izby kontroli mianuje prezydent nie na wniosek marszałka lecz na wniosek prezydenta ministrów odrzucono 107 głosami przeciwko 52 a natomiast przyjęto poprawkę p. Dubanowicza, że wniosek taki ma pochodzić od całej rady ministrów. Następnie całą ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

P. Sikora przedstawił sprawozdanie komisji rolnej o projekcie rządowym ustawy w sprawie utworzenia państwowego banku rolnego. Rozprawę odrzucono.

Przystąpiono następnie do wniosku nagłego Z. L. N. w sprawie zastosowania ustawy z 18. grudnia 1920 o nadaniu ziemi żołnierzom. Nagłość wniosku po uzasadnieniu jego przez p. Czetwernyńskiego przyjęto a wniosek sam odesłano do komisji wojskowej i rolnej.

Obradowano następnie nad nagłością w sprawie krwawych zajęć w Zagłębiu Dąbrowskim. Przemawiali w tej sprawie p. Arciszewski, minister spraw wewnętrznych Skulski oraz p. Łańcucki. Ponieważ w czasie głosowania nad nagłością okazał się brak komplementu w Izbie marszałek zamknął posiedzenie, naznaczone następną na najbliższy czwartek na godzinę 4 po.

Walka o Śląsk.

Berlin. (EE) Radio. Gen. Le Rond miał rzekomo oświadczyć wobec Wydziału 12 partii niemieckich, że nie uważa oddziałów niemieckiej samoobrony za wojska powstańcze.

Bytom. (EE) Radio. „Oberschl. Tagebl.“ donoszą, że Komisja międzysojusznicza zażądała od gen. Le Ronda rozwiązania i rozbrojenia Grenzschtzu, oraz utworzenia pasa neutralnego, który zajęłyby wojska angielskie. Gen. Le Rond stwierdził, że odpowiedź na te żądania przekracza zakres jego kompetencji.

Berlin. (EE) Radio. Wojska angielskie nie zajęły dotąd Strzelec, lecz znajdują się o 3 klm. od miasta.

Bytom. (EE) We środę rano Francuzi aresztowali 17 Niemców, których jednak wkrótce uwolnili.

Bytom. (EE) Radio. Wedle zeznań jeńców werbunek do Reichswehry odbywa się za pieniądze. Korpus ochotniczy, składający się z 4 kompanii stacjonuje w Głogówku. W ostatnich czasach zdarzyły się tam liczne bunty. Żołnierze dostają 40 mk. dziennie, oraz zwrot kosztów podróży. Siły „Reichswehry“ wynoszą około 40.000 ludzi. Każdy żołnierz posiada prócz karabinu 2 ręczne granaty.

Bytom. (EE) Radio. Z Gliwic donoszą, że Stoss-truppletz uprawiają zorganizowane skrytobójstwa, których ofiarą już padło kilku Polaków. Ostatnio napadli oni w Gliwicach radcę Szpyrkę, oraz poranili ciężko urzędnika kontroli okręgowej Wolnego.

Bierny opór urzędników we Włoszech.

Rzym. (PAT) Stefan. Kilka kategorii funkcjonariuszy państwowych rozpoczęło bierny opór. Rząd włoski mając poparcie olbrzymiej większości opinii publicznej jest zdecydowany stanowczo oprzeć się temu ruchowi a w szczególności wszelkiej presji w kierunku zwiększenia wynagrodzenia i to właśnie w chwili obecnej, gdy ceny mają widoczną tendencję do spadku i gdy gospodarka narodowa zbliża się do warunków normalnych,

NADESEANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

W Truskawcu ora. od lat 22 w chorob. serca i przemija :-: ny materji :-:
Or. Tad. Prasehl ze Lwowa -- willa Marjówka. n1881

Krem „RADIA“

do wypiększenia cery : wydolikacenia rąk — poleca
Perfumerja „ALBA“ LWÓW, ul. Halicka 1. 21, KRAKÓW, Szczepańska 7.

Drugi występ gościnny W. Brydzińskiego.

„Tajfun“ M. Lengyela.

Jakiś niezręczny a przecież lekki, jakby skórzany w ruchach, z kocim zmrużeniem ocz i uśmiechem, rozgniecionym w złotej twarzy, z nogami, jak podobno każde elegancja japońska, zwróconemi do środka, sztywne w czarnej, połańdowanej płamie ubrania i piszący nudnym głosem, komiczny od stóp do głów i równocześnie smutny, a przede wszystkim obecny, wionący w widownię tą swoją obcością, jak tajemnicą, rozpoczynał Brydziński po swojemu, to znaczy jakby od niechcenia, swą kto wie, czy nie największą rolę.

Nie pamiętam już dobrze tych, jakże rozchwytywanych niegdyś „dróg rycerzy“, któremi nas do swej ojczyzny wprowadzał niezbyt zresztą szczerze pan Sapporo, profesor cesarskiego kolegium w Tokio, a którymi się welsnął i rycerz przemysłu teatralnego, pan Lengyel, iżby wrócić z podróży z upoiowanym na pozytywek swej sławy, no i kieszeni autorskiej — samurajem. Brydzińskiego zasługa jest, że umiał rozluźnić węzły, łączące jego postać z upoiowanym umiętnie Japończykiem węgierskim, że go rociągnęła i wciągnęła głab duszy człowieka, nie istniejąca zresztą w tym mechanicznie dobrym utworze teatralnym. Te dusze Brydziński wielką, czcigodną pracą między efektownymi wierszami tekstu stworzył samodzielną.

Nie ma ten aktor nałogów kawalerskich. Nie przejeżdża roli w gromkim galopie, przeskakując to i

owo niebezpieczne miejsce brawurowo. Jest ciepłym, na kroki sceniczne przemierzającym pracę piechuram. „Tragiczną będzie nasza gra“—mówiła dotąd Muza wszystkich doktorów Tokeramów, jakich widziałem. „Moja będzie zwykła“ — zdaje jej się odpowiadać obły, żółty człowieczek Brydzińskiego, tający piorun tragedji za szklaną niesamowitych okularów. I zaczyna tę grę zwykłą.

Zaczyna rysem, który podpatrzył u rodaków doktora Tokeramu jeuen z naszych podróżników. „Nikt nie jest tak klanliwie astrożny, jak oni. Słów „tak“ i „nie“ niema wcale w ich wokabularzu“. Maska Brydzińskiego zdawała się być najświetniejszą powyższego zdania ilustracją. Ostrożne kłamstwo, przedziwne balansujące między „tak“ a „nie“, było jakby kluczem do tej postaci, kluczem, chowanym głęboko w miejscu, o którym prócz właściciela nikt nie wie. Powściągliwa nieszczęśliwość w stosunku do kobitki od której ciała odrywa się w jakimś śmiertelnym przestachu, jakby w przeczekaniu, że prawda może mu się kiedy wysliznąć przez usta, nieszczęśliwość w stosunku do zatierających weń podstępnie przyjaźni i stróżów w tych sanych osobach, nieszczęśliwość do siebie samego nawet, do własnej, szalejącej namiętności, którą kneblują, której nie dozwala na najlżejszy szept skargi — oto paszport duszy sfalszowanej przez Melchiora Lengyela, a uczynionej prawdziwą, z gruntu ludzkiego wywiedzioną, nie z papierowego słowa przez Wojciecha Brydzińskiego.

Nie jest to rys drobny czy podkreślony przypadkowo. Wszystkich nas niegdyś, zasuchanych w wykład o prawach rządzących duszą japońska, uderzyło pewne, prawie komiczne jej zmechanizowanie. Przy bliższym wejrzeniu w sprawę zatracam tu poczucie

Odwieczny konflikt.

Od jednego z przemysłowców polskich otrzymałmy fragment rozmowy, prowadzonej z wysokim angielskim działaczem przemysłowym. Rozmowa ta rzuca światło na ten czynnik w stosunku Anglii do Polski, który przez ludzi nowoczesnych zwykle bywa pomijany jako anachronizm, gdy tymczasem odgrywa on rolę większą niż przypuszczamy. — Red.

Londyn, 25. maja.

„Pan omawiał ze mną sytuację polityczną“ — mówił Anglik — „i zdawał się z trudnością rozumieć, dlaczego jest tak, że gdy Francja i Belgja byłyby za dowolone z przyłączenia okręgów górniczych na Śląsku do Polski, Anglja nie byłaby wcale tem rozentu zjaznowaną i raczej zadowoloną z nieodzyskania przez Polskę ziem, do których ta ma prawo.

Dla każdego, studiującego historję waszego kraju, pretensje Wasze do Górnego Śląska zdają się być nie zaprzeczalne, lecz dobrze byłoby dla Was przypomnieć sobie, że Polska, tak jak i Irlandja jest krajem katolickim, jakim jest również Francja i Belgja, podczas gdy Niemcy i Anglja są protestantami. Kościół Anglikański jest również protestanckim, dzieli się na różne grupy, a więc właściwy Kościół Anglikański „High Church“, „Low Church“, „Broad Church“.

Właściwy Kościół Anglikański „High Church“ posiada wiele wspólnych ceremonij z Kościołem Katolickim, „Low Church“ nienawidzi wszystkiego, co katolickie. Stronnictwo „Broad Church“ toleruje wiele z tego, co jest katolickie i nie jest tak wrogiem katolicyzmowi, jak wyznawcy „Low Church“.

Oprócz tych 3 wymienionych sekt, jest wiele anglików, którzy nie zgadzają się z Kościołem Anglikańskim i zwani są Niekonformistami: Szkocja posiada swój własny Kościół Prezbiterjański, Walja ma wiele różnych sekt, jak Baptystów, Metodystów, Kalwinów etc. Wszyscy ci Niekonformiści w zasadzie są fanatycznie przeciwni Kościołowi Katolickiemu, a wskutek tego za żadną cenę nie zrobią nic, aby pomóc narodowi katolickiemu, jakim jest Polska, a ponieważ wielu naszych mężów stanu należy do „Low Church“ i sekt Niekonformistów, odrazu się Pan zorientuje że nie są oni skorzy do uznania słusznych i sprawiedliwych roszczeń Polski do wskrzeszenia jej praw do Śląska — i jakkolwiek nienawidzą oni Niemców, z dwójga jednego zlego wolą widzieć Śląsk nawet pod rządami Niemców niż Polaków. Mówią oni: „Śląsk jest daleko od Anglii, co on nas obchodzi“ pozwólmy posiadać go Niemcom, gdyż oni tam zapewnią lepszy rozwój kraju niż Polacy“. To stanowisko wynika głównie z ich wrogiego usposobienia w stosunku do Kościoła Katolickiego, który zrobił ogromne postępy w Anglii w ostatnich 20 latach i konsekwentnie jest uważany jako groźba dla Kościoła Anglikańskiego, podtrzymywanego przez rząd.

Lloyd George należy do Niekonformistów, rozumie się więc, iż nienawidzi Kościoła Katolickiego i narządów szczerze katolickich lecz zdaje mi się, że Polska powinna twarde stać na punkcie swych praw i nalegać na posiadanie tych okręgów Śląska, w których wynik głosowania podczas plebiscytu wypadł na korzyść Polski.

Zdaje mi się, iż stanowisko Lloyd George'a należy wytlómaczyć Panu“.

komizmu. Zpoza niego bowiem wysuwa się zasada karnego życia, zasada surowej do okrucieństwa dyscypliny, która nakłada na jednostkę kajdany, niszczy w niej egotyczną zachciankę, jakimś potwornym walcem przejeżdża się po sercu i jego skrytych uroszczeniach, bijąc tym twardym, nieustępliwym stemplem w pięćdziesięciu milionach dziwnie podobnych do siebie twarzy ten sam zasadniczy rys człowieka-męczennika. I ten rys właśnie genialnie umiał Brydziński odnaleźć i nawlec nań jak na pal, bohatera sztuki, ubranego w kwiały i uśmiechy, bo tak każde ucieczka strąpionych w Japonji, najbanalniejsza z ucieczek — etykieta.

Tragicznym takiego właśnie, tak ustosunkowanego do siebie samego Tokeramu, robi dopiero zetknięcie z Europą, zarazenie się Europą przez — miłość. Ideal, czczony dotąd, jak bóstwo słońca, przysiął w nawiedzonym przez tę uową, jaśniejszą boginię i nabrał rysów nudnego bakalarza. A wiadomo, uczył nas przecież niedawno modny filozof niemiecki, że „bakalarze czczą człowieka, a ludziom obcinają głowy“. Głowa jednego z „ludzi“, głowa zabłąkanego daleko od ojczyzny Tokeramu ma paść od tego ofiarniczego ciosu, który służy wyniesieniu ponad wszystko, wielomilionowemu „człowiekowi“, rycerzowi japońskiej przyszłości. Na miejsce stracenia poprowadzi ofiarę zimna, drwiąca z jej szafu i z niej samej, po europejsku przebrana Miłość. To jest sedno tragedji osobistej bohatera sztuki, którą poza sobą pisał autor, a w sobie przeżył Brydziński.

Tragedję zaczął niespodzianie. Po kocich, zlagodzonych miną pocziwcie ruchach, zmieszanych z młodowym dźwiękami głosu w akcie pierwszym, uderzył w siłę w początkach aktu drugiego i zdumiał widza.

GŁOSY PUBLICZNE.

Brudne ręce a święta sprawa.

Nie często prosimy o miejsce w szanownym organie, ale to, co się stało we wtorek w Tarnopolu, zasługuje na to, ażeby i szersze sfery naszego społeczeństwa o tem się dowiedziały i — poznały środki i sposoby walki tak zwanej lewicy tj. bloku ludowców, socjalistów i belwederczyków.

Otóż blok ten przy cichem współdziałaniu naszych władz zwołał pod firmą „Zawodowego Związku kolejarzy” wiec do sali magistratu w sprawie górnośląskiej. Zwołujący wiec kolejowiec Mowczko po zaledwie kilku słowach zagajenia udzielił głosu znanemu na tutejszym gruncie kolejarzowi Zakrzewskiemu, który z bezczelnością zapowiedział, że wypowie smutne słowa, ale jeżeli go audytorjum spokojnie do końca wysłucha, to pewnie przyzna mu słuszość i stanie po jego stronie. Po bardzo nieudatnem i bałamutnem przedstawieniu sprawy górnośląskiej rozpoczął walkę przeciw endecji i z tut. Polską organizacją narodową i wypowiadział tyle bzdurstw i kłamstw, że chociaż przysłuchiwało się kilku stronników Z. L. N., żaden nie uważał nawet za stosowne zareagować na te głupstwa za wyjątkiem profesora Kosjaka, który w kilku słowach zaprotestował przeciw łączeniu sprawy górnośląskiej z osobistemi porachunkami. Otóż powiedział, że endecja w całym państwie zachowuje się zimno wobec sprawy górnośląskiej, że uprawia bierny opór, że Dmowski i Paderewski to nie są patrioci, ale zato oni Z. Z. K., ludowcy i cała lewica wszystką krew swoją i całe mienie swoje i nie swoje ofiarują Górnoślązom, że organizacja tut. nic nie robi, że uprawia bierny opór w sprawie śląskiej a jej obecny prezes Dr. H. Orliński to już wprost największy szkodnik narodowy, że jego to już należy stanowczo usunąć i zniszczyć. Nie miał tak referent jak i występujący przeciw niemu inni mówcy, jak tut. komisarz ziemski Piechurski, suplent Bauer a nawet inż. Pleskacz na tyle odczuł choćby jeżeli już niczego więcej to prostej przyzwoitości, że nie można napastować nieobecnego, który bronić się nie może — a słuchacze bezstronni mieli uczucie, które głośno wypowiedzieli, że oni nad Dr. Orlińskim właśnie dlatego tak się zniecają, że jest nieobecny i bronić się nie może.

Od chwili, gdy zaczęto mówić o endekach i organizacji zapomniano zupełnie o Górnych Śląsku, przez co odkryli zupełnie karty i pokazali, że im nie o Górny Śląsk ale o partyjne porachunki z endecją i organizacją chodzi, a Śląsk był tylko pokrywka.

Aby Tarnopolanin nie mógł zrozumieć dlaczego ludowcy, socjaliści i młodzież belwederska taką nienawiścią pała do endecji i organizacji, trzeba się cofnąć trochę wstecz.

Po wygryzieniu przez D. Lenkiewicza prezesa Polskiej organizacji narodowej p. R. Schmidta i przed wyborem nowego prezesa a już po najeździe stronnictwa ludowego i Strzelca na wschodnią Małopolskę, pod presją ludzi, którzy się ludzili, że gdy się wpuści do organizacji ludowców i socjalistów i inne stronnictwa lewicowe, będzie organizacja reprezentowała całe społeczeństwo polskie tut. powiatu, chociaż nie brakuło wątpliwości, praca nabierze większego rozmachu i znaczenie organizacji w społeczeństwie polskim się podniesie. Więc po rezygnacji prezesa R. Schmidta wybrano prezesem organizacji niezmordowanego w pracy społecznej i narodowej wiceprezesa Dr. Henryka Orlińskiego, co się właśnie stronnictwom tylko co w drodze kompromisu przyjętym do organizacji, tak

Urósł nagle ten żółty doktor. Trysto coś z niego, z jego niepozornej, jakby woskowej figury: jakaś od dna duszy oderwana błyskawica. To początek europejskiej choroby; miłość, ale skrzyżowana z naturą japońską. Dlatego jego wymowa taka bezpłynna, słowa takie sękaty i zakrwawione i oświadczyzny, zamienione w ryk zwierzęcy. Kochanka, do której się to serce, na torturach rozpięte, odzywa swoją dziką, nieznaną europejskim scenom mową, nie rozumie niebezpieczeństwa sytuacji i biczem drażni w człowieku zwierza, póki się nie stanie to najstraszniejsze, póki Brydziński nie zacznie rzechotać ohydnie, poszczekiwać z bólu, jak pies. Tu jest osłateczne napięcie naturalizmu w grze, włos, na którym wiśi straszność. „Te przypadki, jeżeli nie są umiarkowane” — mówi jeden z pierwszych teoretyków sztuki aktorskiej w Polsce — „ciągną za sobą dworowanie”. Brydziński wyszedł z niebezpiecznej sytuacji obronnie, „umiarkował” grę, przeszedłszy w nagłą ciszę, w skromność środków tak przeobraził się, że podziwiała na widza w sposób jeszcze więcej przygniatający.

Takt w scenie sądowej, zepchnięcie się umyślnie w tłum, z którego tylko raz sygnalizuje stan swój psychiczny zwiędle, przejmująco i dwuznacznie, z świetnie robioną dwuznacznością, oszukująca nawet najbliższych towarzyszy, to nowy objaw miary w grze wielkiego aktora. Szczytem tej gry, mistrzostwem w niej najwyższem jest akt ostatni. Tokeramo, śmiertelnie ranny w duszę, Tokeramo cichutki, czekający na tę drugą śmierć, która dodatkowo zabierze jego ciało przy drewnianym wtórze słów przyjaciela japońskiego, tłomaczącego po swojemu istotę życia i śmierci, jest czemś tak cudnie, tak rozdzierającym pleknem, że w widowni, chce czy nie chce, musi bić jedno, ogromne, współczujące z bohaterem serce. Wstręt, taki się miało do żółtego dzikusy, do małpy,

dalece nie podobało, że zaraz na tem samym posiedzeniu z-protestowali jak dzieci, którym zabawka się nie udała — ponieważ jednak wybory odbyły się legalnie, musieli się z tem pogodzić — ale zaraz szukali pretekstu aby prezesa wygryźć — no i w sposób z etyką nie mający nic wspólnego przysłali w posiadanie listu, który tenże jeszcze jako wiceprezes napisał do Związku we Lwowie a w którym scharakteryzował Dr. Lenkiewicza, tut. starostę obecnego wojewodę stant-sławowskiego i komisarza ziemskiego Piechurskiego, a którego to listu po namyśle Dr. Orliński nie wysłał. Uzbrojeni w takie działo ciężkiego kalibru, zaczęli mierzyć w prezesa, ale nie spodziewali się, że działo odmówi posłuszeństwa — więc czując przegrana, na posiedzenie, do którego zwołania sami pisemnie zmusili prezesa, nie przyszli, tylko wydelegowali młodego nauczyciela, aby sposobem ukraińskim uczynił „zajawę”, że oni nie mogą radzić o godzinie 4 tylko o 8 wieczorem, gdyż są zajęci w urzędach — na co odpowiedział mu jeden z obecnych na posiedzeniu włościan, że to dziwne, czasu nie mają przyjąć na posiedzenie a mają czas się przechadzać, gdyż idąc na posiedzenie widział ich wolno się przechadzających po ulicy. Na tem posiedzeniu, na którym było razem z włościanami i księżmi przeszło 50 osób, uchwalono jednogłośnie pełne zaufanie prezesowi, więc przegrana na całej linii.

Aby się zemścić, urządzono zwołać wiec pod firmą górnośląską i na tym wiecu porachować się z endecją a głównie z prezesem Organizacji — do tego celu radał się doskonale ekspesowicz, b. prezes N. P. R. bez jednego członka — wyrzucony z zarządu T. S. L. a obecnie znowu pepesowicz rewizor kolejowy Zakrzewski, który wisząc w powietrzu zateśknął za jakimś punktem oparcia, prosi więc Z. Z. K. o ponowne przyjęcie go do partii, które otrzymuje pod warunkiem, że „odszczeka to, co nagadał po opuszczeniu Partii — ucłwala się dlatego wiec, aby dać sposobność publicznego odszczekania — no i Zakrzewski odszczekał, a że w tej sprawie maczali i inni ręce zdradziły się przez to, że jeszcze przed wiecem chwalił się, że Zakrzewski się przejedzie po endekach i po organizacji, że starostwo wydelegowało specjalnie na wiec urzędnika, który nie wybranemu jeszcze komitetowi pomocy Górnoślązom oddaje zboże zebrane przez funkcjonariusza starostwa Bilogana, chociaż pan wojewoda wiedział doskonale, że w Tarnopolu istnieje komitet pomocy dla Górnoślązka i że tenże zebrał prawie milion marek i że żywił prawie cały sztab Dr. Lenkiewicza.

Gdy się wkońcu materiał ujadania na endeków i organizację wyczerpał, przystąpiono do wyboru komitetu ratunkowego, który dla ogromnej większości członków z grona naszych neutralnych z miejsca nazwano „palestyńskim”.

Na wiecu było około 150 osób a odliczając jedną czwartą część na zwykłych ciekawskich i zupełny brak inteligencji okaże się, że wiec zakroiony na wielką skalę wypadł marnie.

Żalować tylko wypada, że kolejjarze, którzy zawsze pod względem narodowym byli bez skazy, dali się przez sfederizowany blok starościńsko-komisarski wraz z naganiaczami w guście jednego z tut. radców sądu okręgowego użyć jako narzędzie do takiej wstrętnej roboty, zapominając, że niedawno na wiecu „Komitetu plebiscytowego” sami przez swe zachowanie się tak rozgniewali p. starostę, że tenże salę Sokoła z gniewem ostentacyjnie opuścił.

Z 3

fotografującej nasze cywilizacyjne, wielowiekowe trudy, do zwierzęcia o pazurach, schowanych pod euro-pejskim surdudem, to wszystko gdzieś znika. Zostaje tylko poezja księżyca japońskiego, ocierającego się łagodnie o ogród wiśniowy: won i barwa spokojna ojczyzny dalekiej, której syn w ofierze złożył wyniki zabójczej pracy, skończoną przed samym zgonem książkę, ofiarę z siebie samego składając innemu bóstwu.

Mistrzowskiej, w analizie, w rozprawadzeniu wszystkich ściegien roli, w ustąpieniu dramatem, wielkiej nie na polską już, ale na europejską miarę grze Brydzińskiego wtórował zespół lwowski bardzo, naprawdę bardzo dobrze. Pani Czarnowska, której nie znaleźmy dotąd zupełnie objawiła nam się szczęśliwie jako talent dramatyczny o znacznych siłach. Stonowana zrećzenie w akcie pierwszym, w drugim śmiała, a inteligentnie rozwinięty grę w barwny wachlarz nie dała się bynajmniej pobić znakomitemu partnerowi. Kunsztykiem była rolka Justjana, którego niespokojne ruchy, fałszywy głos i oczy o błyskach buginału mogą się przyśnić. Zawadjacko mijły, szeroko rozrzucony w grze, świetny w masce i geście dał Okornicki nowy dowód, jakim potrafi być aktorem, kiedy go się należy użytkuje. Bielecki, za gwałtowny może tu i ówdzie, miał doskonały moment w scenie sądowej, w której prym wiodł Rydzewski, a dzielnie pracowali Czaki, Koczyński i Bojanowski. Panna Ładosiówna stwierdziła, że jest talentem, choć grała rolę nieodpowiednią jej warunkom fizycznym. Nawrocki pierwszy raz zasłużył na uwagę widowni. Zreszta byli wszyscy dobrzy i sprawni. Spisali się gładko nawet groźni Japończycy, których występ, wyznać, że mnie naprawdę trochę niepokoił — przed spektaklem. Na wyróżnienie zasłużyli wśród nich panowie Larewicz i Zbrojewski.

Stanisław Maykowski.

Organizacja koszykarstwa.

We wszystkich dzielnicach Polski najsilniej rozwiniętą gałęzią przemysłu domowego jest przemysł koszykarski. Na potrzeby własne gospodarstwa uprawiany w całym państwie — w miejscowościach nad Wisłą i Dniestrem i ich dopływami większymi wykonywany jest przez dziesiątki tysięcy ludzi na zbyt, zarobkowo — prawie wyłącznie jako zarobek uboczny przez pracowników, których głównym zatrudnieniem jest rolnictwo. Z natury swej jest to przemysł chłopski.

W niektórych okolicach przemysł koszykarski skupił się w większych ogniskach, zatrudniając znaczną część mieszkańców tych okolic. Silnie rozwiniął się także około większych miast: Warszawy, Krakowa, gdzie jest łatwość zbytu wyrobów przez samych wytwórców.

Znaczenie przemysłu koszykarskiego, ze względu na wielką ilość materiału i łatwość kulturowania, tudzież możliwość wykorzystania nieużytków rolnych lub terenów regulacyjnych nad brzegami rzek z korzyścią dla zabudowań regulacyjnych — było tak wielkie, że dość wczesnie zainteresowano się tym przemysłem W Galicji Wydział krajowy i Liga Pomocy przemysłowej w Warszawie, Towarzystwo popierania przemysłu domowego i inne organizacje usiłowały rozwijać ten przemysł przez podniesienie jakości wyrobów, stwarzając szkoły i kursa koszykarskie, tudzież czyniąc nieśmiało próby organizowania spółek koszykarskich.

Zawsze jednak przemysł koszykarski był i pozostaje nakładczym, wskutek tego, że większe tereny wiekinowe zakupywali pośrednicy, którzy dostarczając materiału surowego i udzielając zaliczek na wyrobę uzależniali od siebie produkcję, wykonywaną systemem chałupniczym. Zyski dzieliły się między koszykarza, właściciela plantacji i nakładcę, który znaczną część zysku zabierał, tem większą, gdy korzystał z łatwości pozbywania wyrobów za granicę. A łatwość wywozu wyrobów koszykarskich do odległych nawet krajów (Turcja, Afryka) istniała przed wojną, kiedy to jedyne większe przedsiębiorstwo w Rudniku nad Sanem całą swą produkcję wysyłało za granicę. Dział wywóz wobec dewaluacji marki polskiej stał się o wiele zyskowniejszym.

Pilną potrzebą zarówno ze względów gospodarczych, jak społecznych byłaby należąca organizacja przemysłu koszykarskiego. Jedyną odpowiadającą interesom ogólnym formą organizacji tego przemysłu są kooperatywy. W produkcji koszykarskiej przy małej wartości materiału, przerabianego bez użycia maszyny praca jest najbardziej wartościowym czynnikiem. Przez połączenie wytwórców w spółki dla wspólnego zakupu materiału, plantacji i zbytu wyrobów, oraz przez utworzenie związku spółek dla eksportu zagranicznego możnaby uchronić pracowników koszykarskich od wyzysku, przez zwiększenie zysku pracownika — członka spółki zachęcić do rozszerzenia i doskonalenia produkcji, przez jednolitą organizację zbytu regulować i zwiększyć wywóz, który stałby się nie wątpliwie jedną z najważniejszych pozycji w naszym bilansie handlowym po stronie czynnej, przynosząc ponadto zysk państwu przez opłaty eksportowe.

Działające obecnie nakładcy prywatni, spółki i instytucje kapitalistyczne oddalają raczej właściwą organizację koszykarstwa. Można to w szczerobności stwierdzić odnośnie do „Syndykatu koszykarskiego”, spółki akcyjnej o charakterze nakładczym, w której zasiada aż dwie firmowe osobistości polityczne: pp. Bardel i Rączkowski. Koszykarstwo jest wdzięcznym terenem pracy dla kooperatystów. Kapitał potrzebny na organizację i początkowy kapitał obrotowy winno dostarczyć państwo lub instytucje samorządowe w formie kredytowej. Prywatny kapitał, liczący na zysk uzależni przyszłą organizację od siebie.

Uzdrowienie i rozwój życia gospodarczego może nastąpić przez planową i jasną akcję. Koszykarstwo łatwo pchnąć na właściwe tory rozwoju i trzeba to zrobić.

S

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc czerwiec!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

Do naszych prenumeratorów. Celem uniknięcia manipulacji biurowej prosimy przy wysyłkach pieniężnych, podawać zawsze na odcinku przekaza na jaki kwota jest przeznaczona.

Prenumeratorów miejscowych prosimy o uiszczenie przedpłaty w kantorze „Słowa Polskiego”, ul. Zimorowicza 11—15.

Prenumeratorów zamiejscowych upraszamy o łaskawe naklejanie na odcinku przekazu adresu z opansk „Słowa Polskiego”.

PROF. DR. ADOLF CHYBIŃSKI

Muzycy i muzyka.

II.

Grzegorz Fitelberg (ur. 1879) tworzy wraz z śp. M. Karłowiczem, K. Szymanowskim i L. Różyckim grupę, którą nazwano przed 10 laty „Młoda Polska” w muzyce. Jako kapelmistrz zaznajamiał zagranicę z dziełami polskich kompozytorów i zdobył sobie przez to wdzięczność polskiej muzyki. Jakkolwiek pochodzenia rosyjskiego, czuł się Polakiem w sercu, myśli, słowie i czynie. Tu zaznaczył się wpływ K. Szymanowskiego, z którym łączy go zażyła przyjaźń. Polskość swą zadokumentował Fitelberg w niejednym sposobie. Jako dyrektor Filharmonii warszawskiej uwzględniał polską twórczość o wiele wydatniej niż jego poprzednicy i następcy (za wyjątkiem obecnego dyrektora tej instytucji p. R. Chojnackiego). Irytuje go, gdy „Neue Zeitschrift für Musik” nazywa go „Deutsch-Russe”, odwołuje berlińskie koncerty „z powodu szykan pruskich” (list i karta do podpisanego, z 25 V. 1900 i z 17. I. 1908), mimo, że szykany nie dotyczyły go, przeciwnie — koncerty berlińskie, dyrygowane przezeń były sezonowymi zdarzeniami; wszak i Ryszard Strauss nie uważał za ujmę dla siebie brać w nich udział, raz nawet jako „wykonawca” partii powierzonej „Wiedmaszynie” w symfonicznych warjacjach pt. „Don Quixote”. Niezatarłym paszportem do Panteonu polskiej muzyki stała się dla Fitelberga jego „Polska Rapsodia” na wielką orkiestrę. Umieszczona pierwotnie w programie obecnego koncertu natrafiła na pewne trudności, które zapewne znikną wraz z rozwojem lwowskiej orkiestry. A szkoda wielka, że wykonanie nie doszło do skutku, bo nie byłoby może sposobności do ferowania niesłychanie krzywdzącego i nieprzyzwoitego wyroku co do stylu Fitelberga, który zapewne nie jest winien temu, że podobnie jak wielu polskich artystów i uczonych nie zdążył na czas opuścić Rosji bolszewickiej (bawiąc w Tymoszewce koło Elizabetgradu u swych polskich przyjaciół pp. S.) i zmuszony jest czasowo żyć ze swego talentu w Rosji, nie mogąc go oddać na usługi polskich twórców, których dzieła tyle razy prowadził do zwycięstwa w Polsce i poza nią. Fitelberg jest jednym z najdoskonalszych techników orkiestry, jedną z najwartościowszych głów wśród kompozytorów polskich. Panuje nad środkami harmonii linearnej i symfonicznej polifonii, nad instrumentacją i tematyką i to suwerennie. Nikt nie udowodni mu, że w jego kompozycjach jest choćby nuta jedna nie na miejscu. Każdy pomysł jest przemyślany i przeprowadzony z tem wyrachowaniem, jakim tylko dojrzały i doświadczony technik może dysponować ze swobodą. Trzeba oczywiście umieć odróżnić szablony od form, kolorowość instrumentacji od kolorytu, tak wspaniałego i celowego w jego poemacie symfonicznym pt. „W głębinach morskich”, który usłyszeliśmy w niedzielę. — Morze dało natchnienie wielu kompozytorom: Mendelssohn, Wagner, R. Strauss, Rimski-Korsakow, Rubinstein (twórca monstrualnego „Oceanu”), Saint-Saens, Debussy („La Mer” itp.), Ravel („Miroirs” 3.), Grieg, Ture Rangström, lord Ralph Vaughan Williams („Sea-symphony” z tekstem Walt Whitmana), Frederick, Delius („Sea-Drift”), P. Gilson — oto, najgłośniejsi piewcy morza, jego grozy i piękności. Nie brak i polskich „marinistów”: ich szeregi otwiera poniekąd śp. M. Karłowicz ze swym pierwszym poematem symfonicznym „Powracające fale”, pisany a przynajmniej szkicowany w ostatniej części w czasie pobytu w Ice, Raguzie i Grawozie nad Adriatykiem (maj 1904). Nie jest to jednakże bynajmniej bezpośredni obraz morskogo elementu.

SZINI GYULA.

W ogrodzie róż.

Przetłómaczyła z węgierskiego Wanda Tertit.

W małym i miłym parku sanatorium, pomiędzy dwoma smukłymi drzewkami bukszpanu, siedzi młody blond włosach mężczyzna pod wielkim japońskim parasolem.

Włosy jego są gładko zaczesane i prawie jak u dziewczyny rozdzielone. Nie ma brody ani wąsów. Lica ma lekko zaróżowione. — delikatne, czasami nieco drżące nozdrza. Oczy duże, rozmarzone, przylominają barwę brzoju. Ręce jak marmur białe, na palcach wiele pierścieni. Wytworna muslinowa koszula jest na piersiach odchylona tak, że różowy kark w zupełności jest widzialny. Ma na sobie białe, z jedwabnego płótna ubranie, którego miękkie fałdy kłótecznie przylegają do ciała. Na nogach zaś przejrzyste białe skarpetki i białe z jeleniej skóry trzewiki. Róża w butonierce tęsknie porusza płatami. Ktoby spojrział bliżej na jego ręce, dostrzegłby, że starannie są pielęgnowane, — paznokcie pilowane, rękawice i ubarwione. Gdy mówi, błyska dwoma tęczami pereł. Za plecyma jego znajdują się pawilony jest ozdobiony majoliką, a złocista miluchna tegoż ściana, w której małych niszach stoją wazy z tuberozami, tworzy malownicze i kokieteryjne tło.

Ta — do której mówi, jest młoda kobieta. Twarz jej delikatna nieco zwiędła, na teście kreolskiej matowości widać przemijające zaróżowienie jak u najdelikatniejszej jesiennej brzoskwini wypielęgnowanej w cieplarni. Była nerwowa. Już ma za sobą kurację i czuje się lepiej, jednak obawia się sama, że trochę

tu. Szereg nowszych kompozycji K. Szymanowskiego zawdzięcza swe powstanie wizjom morza. Wreszcie wspomniany poemat symfoniczny Fitelberga, napisany w r. 1912/13. Jedni twórcy starali się dotrzymać pejsażystom, tworzyli „obrazy” symfoniczne, w których programowość i ilustratywność była celem i środków równocześnie. Impresjonizm muzyczny dysponował wszelkimi środkami wyrazu, a zwłaszcza instrumentacją i rytmiką (barwa i ruch morza), niemniej harmonią i polirytmia kontrapunkcyjną, która ma w zanadru dość środków dla plastyki wyrazu.

Inni kompozytorowie, których możnaby nazwać symbolistami (jakkolwiek wszystko w sztuce jest symbolem), nie ograniczyli się do ilustracji i nastrojowości lecz godząc formę „malarzką” z formą muzyczną starali się widzieć czy słyszeć i rzeczywiście słyszeli czy widzieli w morzu symbol siebie i swego czy ogólnoludzkiego życia posługując się tylko objektem symboliki jako źródłem fantazji. I do tych, zdaniem moim głębszych, muzyków-myślicieli należy obok śp. Karłowicza Fitelberg i jego „morski” poemat. Kto pragnie widzieć w nim muzyczny pendant pejsażu, może widzieć; kto dopatruje się symbolicznego utworu może się dopatrywać. Oblicze muzyki jest zawsze conajmniej podwójne. Muzyki!... Bo na szczęście Fitelberg nie należy do literatów lub malarzy wyrażających się muzycznie, lecz jest muzykiem, który ani razu nie zgrzeszył przeciw duchowi muzyki bez względu na to, jak jej środkami dysponował. Czy styl Fitelberga jest zupełnie swoistym — to rzecz inna. Wagner i R. Strauss, częściowo Reger i niektórzy impresjonisci — ci ostatni tylko co do instrumentacji — są w twórczości Fitelberga stygmatem z pewnością nie dającym się zatrzeć niczem. Ale jeśli się dobrze wsłuchujemy w dzieło Fitelberga, to jednak przekonujemy się, że morze, inspirujące kompozytora, było słowiańskie brzegi, mimo, że jest kosmopolitycznym. Przy technicznym mistrzostwie Fitelberga wyobrażam sobie, że jego talent, okazujący więcej oryginalności w szczegółach niż w wielkiej linii, odznaczyłby się podobnie jak geniusz Regera, w formie warjacyjnej. A jednak „Rapsodia polska”, pendant do „Litewskiej Rapsodii” Karłowicza, posiada wspaniałą plet i fantazję. Miejmy nadzieję, iż koncerty „Związku” dadzą nam możliwość posłuchania tych dzieł, obok siebie...

NADESLANE.

(Za rabrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Zakład ZANDEROWSKI

Z urządzeniem leczniczym 2454n

Dr. K. Wyrzykowski Lwów, Batorego 38.

Funkcjonować będzie od pierwszych dni czerwca b. r. w TRUSKAWCU

Zakład wychowawczo-naukowy S. S. Najśw. Rodziny z Nazaretu we Lwowie, Unja lubelska 9 donosi, że egzamina prywatystek odbędą się 17. 18 i 20 czerwca, a egzamina wstępne i wpisy do wszystkich klas gimnazjalnych, kl. 6 lic i klas lud. 27 i 28 czerwca. Potrzebna jest metryka i ostatnie świadectwo. n2525

tego zaróżowienia, które uzyskała w sanatorium, utraci — w życiu.

Młodzieniec bawi się kieszonkowym lekarskim ciepłomierzem i gestykuluje nim, gdy mówi do kobiety:

— Jutro więc odjeżdżasz od nas, Mauci?

— Odjeżdżam panie doktorze, lecz z ciężkim sercem — odrzekła wzdychając kobieta. — Człowiek przebywający u pana, chciałby na wieki być chorym. Jest w postępowaniu pańskim coś, co uspokaja nerwy ludzkie jak muzyka. Już i to, że pan po imieniu nazywa swych pacjentów, nadaje ujmujący charakter jego rozmowie.

Młodzieniec polyskiwał termometrem w blasku słońca jakgdyby chciał zahypnotyzować nim kobietę i rzekł:

— Nie potrzebujesz się żegnać Mauci. Wyleczył cię wprawdzie z brzydkiej neurastenji, jednakże polecam, abyś każdej wiosny i jesieni na kilka tygodni do nas przybyła. Jak się teraz czujesz?

— Dziękuję — odpowiedziała kobieta, — jestem zdrowa i spokojna jak niemowlę. Czuję się tak, jak gdyby życie jedynie było ciepłym słodkim mlekiem, w którym się kąpie.

Pan wróciłeś mi życie, zdrowie i spokój. Nie wiem jak się panu wywdzięczę.

Młodzieniec po ojcowsku, w doktorski sposób ujął rękę kobiety w obie swe dłonie:

— Daj pokój Mauci — rzekł — o ile cieszy mię, że się dobrze czujesz, — o tyle boję się o ciebie. Obawiam się, że gdy tylko wyjedziesz stąd, wpadniesz znów pomimo woli w dawny tryb życia. Może pierwsza butelka szampana, którą postawi na stół jakaś lekkomyślna złośliwa przyjaciółka, za jednym

APOLLO

Dziś po raz pierwszy! Bardzo piękny i zajmujący dram, w 6 aktach
Następca tronu i tancerka.

CH. BAUDELAIRE,

Les bijoux.

Leżała obnażona, — znając gust mój zasię na smagłe, nagie ciało klejnoty nakładła, podobna niewolnicy, co w całej swej krasie pewna siebie, w błyszczące stroj się brzękadła.

Bo gdy zadźwięczą ostro przy najlżejszym ruchu te błyszczące metale i lśniące kamienie, — w zachwyt mnie to wprowadza, — tak kocham szalenie

te rzeczy, równie miłe dla oka i słuchu.

Na wysokiej kanapie, oparta niedbale, z uśmiechem przyjmowała tę nieokielzaną miłość mą, co jak morza niezgłębione fale układała się kornie pod skalą nagą ścianą.

Przeciągając się słodko, jak zwierzę oswojone wpatrywała się w oczy me — długo — leniwie. — I patrzyłem z lubością i w niemym podziwieniu na ten wdzięk, z lubieżnością dziwnie połączony.

I widzieć pozwalała mi — dobra i szczodra:

lśniące niby oliwa, jak łabędź puszyste

swe ramiona i nogi i uda i biodra

i brzuch i piersi grona. Co wszystko zaiste

przed mym wzrokiem kolejno jawiać się pomału

— wiodok, co pełnią ponęt, słodkich pokus dyszy —

straciło duszę moją z wyżyn piedestału,

gdzie samotna spoczęła w spokoju i ciszy.

Jakże mnie owe biodra rozłożyły nęca!

I mam wrażenie prawie, że leży przedemną

lono Antiope z talią zrosniętą chłopięcą.

— Jak pysznie szkarłat krasną tę jej skórę ciemną!

A że lampa zagasła i tylko kapryśnie

na kominku ognisko słabym żarem tłało, —

więc, ile razy żywszym płomieniem zabłyśnie,

krwawe refleksy kładło na jej smagłe ciało.

przełożył Kazimierz Rychłowski.

OGŁOSZENIE.

Komisja Likwidacyjna Grupy Inżynierji Nr. 5 Lwów zawiadamia niniejszem, że za wszelkie przez oddziały Grupy Fortyfikacyjnej Nr. 5 i Grupy Inżynierji Nr. 5 za czas od lipca 120 do czerwca 1921 r. na obszarze Wsch. Małopolski poczynione rekwizycje materiałów fortyfikacyjnych, a przez Komisję Gospodarczą wyżej podanych grup dotychczas niewyrównane, wypłacać będzie należytości, najdalej do dnia 30 czerwca 1921 r.

Poleca się zatem interesowanym, by do dnia 15 czerwca br. zgłosili swoje pretensje w Komisji Likwidacyjnej Grupy Inżynierji Nr. 5 we Lwowie. ul. Batorego l. 6. II. p.

Po za terminem 15 czerwca br. zgłoszenia pretensji przyjmowane nie będą.

Przewodniczący Komisji Likwidacyjnej: Szkołnicki, mjr. mp. 2522

zamachem zniweczy całą pracę moją. Na nowo oddasz się tym myślom-wampirom, które ustawicznie na czatach stoją dokoła takich jak ty, o zniszczonym systemie nerwowym niewiast...

— I ja również obawiam się tego — rzekła wzdychając kobieta. — Lecz cóż mam począć?

— Ja tylko jedyny znam środek przeciw temu — odrzekł młody człowiek. — Wyjdź za mąż Mauci!

Kobieta spojrzała w dal w zamyśleniu żałośnie, lecz nagle uśmiechnęła się i popatrzyła w oczy młodzieńca:

— Dlaczego nie udzieli pan sobie podobnej rady? Dlaczego pan się nie żeni?

— Ja? Żenić się! — zawołał młodzieniec. — Ależ ja tego nie potrzebuję. Ja nie jestem nerwowy... Inie chcę nim się stać.

— Wiem — odrzekła kobieta z bardzo dziwnym naciskiem. Młodzieniec chwilę patrzył badawczo na nią, poczem szybko spuścił oczy i zaczął w rozrządzeniu bawić się termometrem. Starających znalazło się dość — ciągnęła dalej dziewczyna. Toć księga gruntowa jest publiczną lekturą. A gdy w moim wianie wprowadza pewne minusy moja „nerwowość”, to jeszcze zawsze przypadnie im majątku w obfitości. Nie będą żałować, że przez całe moje życie trzeba mi będzie pielęgnować w sanatorium.

— Zawsze te gorzkie słowa, Mauci — rzekł młodzieniec niecierpliwie. — Pomiedzy starającymi się o ciebie może się znaleźć rzetelny o dobrych zamiarach człowiek, który tylko ciebie jedynie mieć zechce a nie twoje wiano. (C. d. n.)

OD SOBOTY 4-go czerwca b. r. w „MARYSIBIE i „KOPERNIKU”
 tragedia Szekspira w 5 wielkich aktach p. t. 2:63n
HAMLET KRÓLEWICZ
DUNSKI

Dla każdego inteligentnego człowieka, przedewszystkiem zaś dla młodzieży widowisko, którego pominąć nie wolno.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 4 czerwca

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Niedziela, 5 czerwca 1921 o godz. 3:30 po poł. „Ewa”, Szaniawskiego. — O godz. 7:30 wieczór „Pałace” i „Cawaleria”.

Poniedziałek 6 czerwca o g. 7.30 w. „Czar munduru” operetka.

Wtorek 7 czerwca o g. 7.30 w. „Tajfun”, dramat występ Brydzińskiego.

MAŁY TEATR MIEJSKI (ul. Gródecka 1. 2 B):
 W niedzielę 5 bm. „Don Juan”, dramat w 3 akt. Rittnera. Występ W. Brydzińskiego.

Sroda 8 czerwca o g. 7.30 w. „Don Juan” Rittnera. Występ Brydzińskiego.

APOLLO. Dziś „Następca tronu i tancerka”, dramat w 6-ciu aktach.

— **Urlop p. Gałęckiego.** Gen. delegat Dr. Gałęcki rozpoczyna dziś urlop wypoczynkowy, z którego, jak słychać, nie wróci już do urzędowania we Lwowie. Dr. Gałęcki wyjeżdża dziś wieczornym pociągami pospiesznym do Krynicy.

— **Szczurołapy.** Związek Strzelecki przypomina społeczeństwu o swem istnieniu w sposób coraz jaskrawszy. Wczoraj zwrócił się do nas jeden z ojców, który na skórze własnego dziecka odczuł ruchliwość agitatorów strzeleckich. Zbalamuconego chłopaka wciągnęto do organizacji, której istnienie ojców nowo pozyskanego strzelca w swoim sumieniu obywatelskim potępia. Dotknięty do żywego nieposłuszeństwem syna, którego utrzymuje jako nieletniego, a który wystąpił ze szkoły i oświadczył, że wychowaniem swoim będzie teraz sam kierować, zwrócił się do odpowiednich władz strzeleckich z żądaniem, żeby chłopca wypisano z organizacji, ponieważ należenie do niej nie godzi się z wolą rodziców. Odpowiedź na to uzasadnione żądanie, bo rząd duszą dziecka należy chyba do rodziców, brzmiała, że „Związek” prywatne sprawy nie obchodzą i że uwzględnić życzenia nie może. Ładna odpowiedź prawda? Cóż innego odpowiedziałby rodzicom, okradzionym z dzieci, szczurołap z bajki, za którego piszczałka wywędrowała z miasta. Odpowiedzialność wszakże za to, co się dzieje na dole, spada na górę, na rząd, dozwalający, żeby trąbka strzeleckich szczurołapów wygrywała ciągle swoją postępową, podszywającą się pod brzmienia narodowe nutę i uwodzila dzieciaki, rozluźniając harmonję i niszcząc spokój rodziny oraz odbierając jej wpływ wychowawczy.

— **Z Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika.** Posiedzenie naukowe Oddziału lwowskiego odbędzie się we wtorek, dnia 7 bm. w sali Instytutu geologicznego Uniwersytetu, ul. Długosza 8 o godz. 6 wiecz. Na porządku dziennym: 1. Odczyt prof. Dr. Henryka Arctowskiego „O bogactwie potasowem Polski”, 2. Luźne komunikaty.

— **Wiec urzędników z wykształceniem akademickim** odbędzie się w niedzielę dnia 5. czerwca br. w sali Kasyna i Kola liter.-artyst. o godz. 10-tej przed południem w bardzo aktualnych sprawach, dotyczących uposażenia urzędników państwowych.

— **Popis szkoły muzycznej Zofii Świątkowskiej** odbędzie się w niedzielę dnia 5. czerwca o godzinie 4.30 popoł. w Związku nauczycielek przy ul. Klonowicza 1. 7. — Program: fortepian, produkcje klas, gimnastyki rytmicznej i solfeżu.

— **Koło muzyczne** urządzi we wtorek 7 bm. o godz. 8 wieczorem, w sali Kasyna i Kola lit. art. Wieczór Wagnerowski. W programie odczyt dr. Grudera ustępy Tannhäusera, Tristana, Śpiewaków norymberskich i Walkirii — odśpiewane przez p. Nahlikównę i Okońską — pieśni do słów M. Wasendonka (p. Nahlikówna) uwertury do „Tannhäusera i Śpiewaków norymberskich” i „Jazda Walkirii” odegr. przez p. Altmanową i Altenberga. Akompaniament p. Kurchauer i dyr. Wolfsthal.

— **Odniesienie do umieszczonego we wczorajszym Nr. Słowa ogłoszenia** polskiego Związku kupców i hodowców bydła i nierogacizny, prosiuje się, że Wajnie Zgromadzenie Związku odbędzie się nie 16 czerwca ale 18 czerwca br.

— **W gimnazjum humanistycznym SS. Urszulanek** we Lwowie ul. św. Jacka 16 odbędą się egzamina w następującym porządku: do klasy wstępnej i I. gimn. d. 10 czerwca, wstępne i prywatne do wszystkich innych klas d. 10 i 11 czerwca. Wpisy na rok 1921/22 dnia 27 i 28 czerwca. Przy zakładzie istnieje internat dla studentek miw. i pensjonat dla uczennic. Liczba kandydatek ograniczona.

— **Zarządzona** dnia 9 maja br. we wszystkich Oddziałach na terenie DOG. Lwów składka na ofiary powstania na G. Śląsku przyniosła ogółem 825.455 Mk 79 fen., 5 srebr. koron austr., 60 rubli carskich, nadto 10 papierosów i tymcz. świadectwo na 5 prc. długoterm. Pożyczki Państw. na 1000 Mk. Gotówkę jakoteż wyżej wyszczególnione dary złożono w Komitecie Obrony Kresów Zachodnich we Lwowie.

— **Do społeczeństwa polskiego!** Ofiarą dochodzi się do rzeczy wielkich. Ofiarą krwi dała nam wolność. Ofiarą mienia trzeba tę wolność utrwalić. Dowody zrozumienia tej myśli i stwierdzenia jej czynem dał Lwów niejednokrotnie. Dlatego prosimy by paniami, które z ramienia Nar. Org. Kobiet ofiarnie podjęły się zbiórki złota i srebra po domach — pracy tej zachowaniem się nie licującym z godnością obywatela Rzeczypospolitej nie utrudniać. Kto może niech da, kto niema ofiary, niech dobre słowo wyszuka na powitanie tych, które z zaparciem się siebie służą wspólnej sprawie. Kto może zatem — cegiełkę do wspólnej budowy dołączyć — niech się nie usuwa.

— **Kwestia mieszkaniowa.** Brak mieszkań we Lwowie daje się dotkliwie we znaki pracującym warstwom społecznym. Niestety nali ży stwierdzić fakt, że nie tylko żywiołowe przyczyny, jak np. wojna, spowodowały ten anormalny stan, lecz do klęski mieszkaniowej przyczyniają się w znacznej mierze także brak energii i społecznych poglądów u ludzi dzierżących w rękach ster władzy państwowej i autonomicznej. Tak rząd, jak i Magistrat, literalnie niczego nie robią, by złagodzić nędzę mieszkaniową we Lwowie. Przewidywanie miasta ni zwołuje komisji mieszkaniowej, która ma z urzędu zająć się sprawą. Setki budynków zdezastowanych stoją próżnymi, pomimo że można uczynić je przydatnymi do użytku. Odbudowa gmachu głównej poczty przy ul. Słowackiego idzie żółwim krokiem i zachodzi wprost obawa, że dopiero po kilku latach oddziały głównej poczty, zajmujące obecnie pro wizorycznie różne prywatne mieszkania (drogą rekultywacji), będą mogły z powrotem sprowadzić się do swego gmachu. Obywatelstwo miasta żąda stanowczo od Okręgowej Dyrekcji robót publicznych przyspieszenia dokończenia odbudowy gmachu głównej poczty ze względu na rozpaczalny stan mieszkań. Wojskowość też powinna zrozumieć nędzę mieszkaniową i przyczynić się do złagodzenia jej przez odpowiednie zarządzenia zwłaszcza przez wzięcie do akcji zarządy budownictwa wojskowego.

Ścieżka transport wiosennych i letnich materiałów odzieżowych damskich i męskich dla członków Związku Kooperatywy otrzymała.

Związek Spółdzielni „JEDNOŚĆ”
 Lwów, ul. Lindego 1. G. 2460

Dr. Wachlowski Lekarz - Dentysta
 przyjmuje UL. AKADEMICKA 10. 2511

Wieczór operowy Cz. Zaremby

odbędzie się w poniedziałek 6 czerwca b. r.
 Wezmą udział: pp. Chodakowska, Drzymalik, Griffiłowna, Hołyński, Lewicka, Mossoczy, Rotowska, Turkiewiczówna i Zubrzycka.
 Bilety są do nabycia w składzie nut p. Połonieckiego przy ul. Tańskiej 1. 1. 2547

Otwarcia Wystawy Zbiorowej obrazów Stanisława Klimowskiego w Zachęcie, salonie sztuki przy ul. Legionów 7. odbędzie się w niedzielę 5 czerwca 1921, o godzinie 11 rano. Osobnych zaproszeń nie rozsyła się. 2550

Kronika sportowa.

„Warszawianka” — „Pogoń”. Match przyjacielski obu tych drużyn odbędzie się w niedzielę dnia 5-go czerwca o godz. 5 popoł. na boisku „Pogoni”. Młoda, sympatyczna drużyna warszawska, która elegancją gry i świetną techniką zdobyła uznanie całej prasy warszawskiej, przyjeżdża w swym najsilniejszym zespole, by mógł skutecznie stawić opór „Pogoni”. Zawody te będą interesujące.

Kolegium sędziów football, podaje do wiadomości kandydatów, pragnący złożyć egzamin teoretyczny, iż komisja egzaminacyjna zbierze się dnia 8. czerwca br. we środę w Sokole - Macierzy, przy ul. Zimorowicza (lokal „Lechii”) o godz. 7 wieczorem. Zgłoszenia ustne przyjmowane będą na miejscu w dniu egzaminu. Na niedzielne zawody 5. czerwca o mistrzostwo klasy B sędziują: „Lechja” — „Pogoń” IB boisko Sokoła p. ka-

pit. M. Bilor, „Polonia” — „Czarni” IB w Przemyślu p. Aleks. Schneider, match towarzyski „Warszawianka” — „Pogoń” I prowadzi będzie p. Dr. Rudolf Hibi, boisko „Pogoni”.

Praga. „Slava” — „Teplie K. S.” 2:2. „Slavia” — „Sparta” 1:0 (6:0. — „D-F-C” — „Mor. Sławia” 2:0.

Budapeszt. „3. B. T. V.” — „M. A. C.” 1:0. — „F-T-C” — „BEAC” 1:1. — „Vasas” — „B. A. C.” 2:1.

Wiedeń. „Rapid” — „Vienna” 3:2. — „W. A. C.” — „Rudolihuegel” 3:2. — „Fiakoah” — „Simering” 1:0. „W. A. F.” — „Hertha” 2:2.

Paryż. „Daving Club” (Bruksela) — „Red Star” (Paryż) 6:3.

Rozdział urzędników administracyjnych na województwa.

Od 8-miu dni odbywa się w Namiestnictwie lwowskim rozdział urzędników administracyjnych na poszczególne województwa. Jak dowiadujemy się, we Lwowie pozostanie około 36 prc. urzędników, do Krakowa przeniesionych zostanie 25 prc. a reszta urzędników rozdzieloną zostanie na Tarnopol i Stanisławów.

W sesjach, które trwają prawie przez cały dzień bez przerwy, biorą udział podsekretarz stanu Dunikowski, czterej wojewodowie dr. Grabowski, dr. Gałęcki, Opiński i Jurystowski, oraz niektórzy szefowie departamentów. Rozdział urzędników odbywał się w ten sposób, że najpierw zawiadomiono urzędników o mającym nastąpić rozdzieleniu, zbierano postulaty, rozpatrując przytem reklamacje tych, którzy nie pragnęli przeniesienia, część zaś urzędników przeniesiono wbrew ich woli, bo jak nas informują innej rady nie było. Ponieważ w Tarnopolu i Stanisławowie a części także i w Krakowie brak mieszkań dla rodzin części urzędników, posiadających rodziny przeniesioną będzie za djetami. Równocześnie z personelem rozdzielono także urządzenia biurowe, z których część pojedzie do Tarnopola i Stanisławowa, dla Krakowa nie przeznaczono nic, bo tam są urządzenia biurowe. Urządzenie pałacowe z wyjątkiem kilku mebelków, o które prosił dr. Gałęcki, pozostanie we Lwowie. Rozdział zostanie dziś ukończony i dziś już przeniesieni urzędnicy otrzymali dekrety. Ze względu na stosunki narodowościowe, panujące w Stanisławowie i Tarnopolu godziłoby się, by urzędnicy Polacy nie wahałi się co do przyjęcia nowych posterunków. Urzędnicy nasz świat ponoszący z takim zaparciem wszelkie ofiary nie cofnie się i przed tą zwłaszcza, że w nowych województwach trzeba będzie dużo sił wytrawnych, któreby taktownem a sprawiedliwym postępowaniem umiały godzić poważnione strony, by energicznymi stróżami ustawy i dobrymi obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej. Rząd jednakże — serwizować się należy — uwzględni słuszne żądania przeniesionych i nie dopuści, aby ci z przeniesionych, którzy zmuszeni będą utrzymywać dwa domy ze względu na brak mieszkań, doprowadzeni zostali do zupełnej już ruiny materialnej, bo już dziś znajdują się w przedniej jej.

Nekrologia.

Aleksander Zdanowicz
 uczestnik powstania z r. 1863 b. urzędnik Wydziału krajowego zmarł przeżywszy lat 83.
 Pogrzeb odbył się w Stebniku w środę 1 czerwca o godz. 9:30. 2544

NABOŻEŃSTWO ŻALOBNE
 za duszę s. p.
z Obertyńskich
MAŁJI IRENY BULANDOWEJ
 odbędzie się dnia 6 czerwca o godz. 9 w kościele X. X. Jezuitów. 2546

W drugą rocznicę śmierci s. p.
Stanisława Sas Matkowskiego
 notariusza we Lwowie
 odbędzie się w poniedziałek dnia 6 czerwca o godz. 12-tej w południe Msza św. żałobna w Bazylice archidiecejalnej przed wielkim ołtarzem. 2556

S. p. kapitan pilot
ANTONI POZNAŃSKI
 Oficer 7 Esk. Myśliwskiej im. Kościuszki zmarł 3 czerwca 1921 w 29 roku życia w skutek ran odniesionych przy wypadku lotniczym
 Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 5h. m. o godz. 3 po obiedzie z kaplicy Szpitala Garnizonowego na cmentarzu Obrońców Lwowa, na który to smutny obrzęd zapraszają Przyjaciół i Znajomych Koledzy. 2556

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia miejscowe (Iwoskie) za 1 wiersz (nonpareil) 8 Mk., „Nadestane“ i „Nekrologi“ 25 Mk., na 1-szej kolumnie 80 Mk., Kronika 50 Mk., po kronice i komunikaty 35 Mk., — Drobne ogłoszenia 3 Mk. za wyraz. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadestane“.

OGŁOSZENIA.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zamiejscowe (pożalowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 12 Mk., Nadestane i nekrologi 35 Mk., na 1-szej kolumnie 100 Mk., przed kroniką 70 Mk., po kronice i komunikaty 50 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 3 Mk. Ogłoszenia: w porannym wydaniu 50% droższe.

OTWARCIE PARKU ZABAWOWEGO Gdańsk

W NIEDZIELĘ dnia 5 CZERWCA 1921

Główna brama wchodowa przy ul. 29-go Listopada przy przystanku kolei elektrycznej UL. RESTAURACJA STEFANA HRANKOWSKIEGO byiego restauratora hotelu Georzea i Koła literackiego. Pd wczesnego ranka do 11-tej w nocy podaje się: kawę, herbatę, mleko, śniadania, obiady, podwieczorki, kolacje i wszelkie nowalje. Bufet bogato zaopatrzony, piwo i inne szlachetne napoje.

CODZIENNIE KONCERT MUZYKI.

WSTĘP WOLNY.

KUPNO i SPZEDAŻ

„Zagon“ spółdzielnia konsumentów sprzedaje, wyłącznie członkom kartofle białe wybrane w cenie 700 Mp. za ctn. z dostawą do domu w workach 50 kg. Zgłoszenia między godz. 5—7 Kopernika 20. Dyrekcja. 2499

Księgi handlowe, kwitariusze, papiery, przybory biurowe i szkolne poleca „SARMACJA“ Lwów, Akademicka 8. Zlecenia z prowincji odwrotnie. 2378

W Małopolsce wschodniej poszukuje za gotówkę dla g upy włościan Polaków folwarku z kilkoma budynkami na gospodarstwa 20—40 morgowe Jan Wasung Lwów, Koralnicka 7. 2533

Rozsadę kapusty, kielu, kalafiorów, selerów, czwikłów, brukwi, buraków pastew., nasiona szczawiu, szpinaku, rzedy, nasturcji, mathiofi, groszku wonnego poleca Teodor Klimowicz Lwów, plac Halicki 14. 2528

Młyn. Kupię młyn z siłą wodną, od czterech kamieni wyżej, pożądaną jest grunt przy młynie od 20 morgów wyżej. Płacę sterlingami lub markami polskimi. Pierwszeństwo mają miasta i miasteczka z kościołami i szkołą. Pośrednictwo wykluczone. Zgłaszać się Feliks Siłwak — Brazyl—Parana—Prudentopolis. Jednocześnie zwracć się do Jędrzeja Siłwaka w Laszkach, poczta Borynicze, z temi samymi objaśnieniami, podając cenę w workach. 1517

Plug parowy, automobil ciężarowy okazynie do sprzedania „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 2417

Miscarria Lokomobila, Plug Stocka, Plug Avance, Pług poleca „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 2181

MIESZKANIA i SKLEPY.

Poszukiwanie do wynajęcia mieszkanie: cztery pokoje, kuchnia, komfort. Zgłoszenia: Dobrowolska, Zykiewicza 52, pensjonat. 2471

POSADY POSZUKIWANE.

Pracownik do br 30 letnią praktyką, dobrymi poleceniami przyjmie natychmiastową posadę. Zgłoszenia Administracii 50. 2529

Młoda samodzielna buchalterka i korespondentka z ukończoną akademią handlową i siedmioletnią praktyką bankową, katolicka poszukuje odpowiedniej posady. Oferuj pod „Rutyna“ do Administr. 2526

Starszy pomocnik-gorzelnik szuka zaraz posady, może prowadzić samodzielnie, zna się na montarzu, lub zajmy do kampanii, przy gospodarstwie do „Słowa“ pod „Pracowity“. 2547

Inteligentna starsza pani wyjedzie jako towarzyska stała, opiekunka, młodych i starszych osób, także udzieli lekcji muzyki, oraz zastąpi matkę sierocie. Tyko w sieraeh zamożnych. Zgłoszenia „Towarzystwa“ Administracja „Słowa“. 2555

ZGUBIONO ZNALEZIONO.

Zgubiono aparat fotograficzny stereoskopowy Ernemanna w pociągu Lwów-Stryj 25 maja. Rzetelny znalazca otrzyma sowitą nagrodę. Inżynier Wolański, Lwów, Zolji 56 a. 2558

NAUKA i WYCHOWANIE.

Udziała się lekcji stenografii polskiej Stryjska 24 parter. Nauka rozpoczyna się 15 września. Zgłosze ia przyjmuj się do 30 czerwca włącznie od 3—6 pop. 2523

WOLNE POSADY.

Zarząd realnego gimnazjum żeńskiego w Jarosławiu poszukuje sił nauczycielskich do wszystkich przedmiotów w program gimnazjum rea nego wchodzących, przedgłomie do j. polskiego, matematyki i przyro. y. Po ania z wymienieniem warunków należy wnieść najdalej do 20 czerwca 1921 na ręce Zarządu realnego gimnazjum żeńskiego w Jarosławiu ul. Weissa. 2506

Magistra katolika, pracowieno w zawodzie poszukuje apteka E. Wysoczańskiego w Sokalu. 2493

Poszukują solidnego lekarza lub lekarke celem założenia przy zakładu dentystycznego, ewentualnie przystąpię od pierwszorzędnego zakładu jako wspólnik. Oferty do 15 czerwca br. pod „Prima technik“ Am. Słowa Polskiego Lwów Okazicielowi biletu 20 markowego Nr. 447242. 2536

Notarjat Skole poszukuje zaraz kandidate notarialnego, ewentualnie solicytatora takularzysty-katolika. 2503

RÓŻNE DONIESIENIA

Dr. ZOFIA WEPPEK sekund. Szpitala poleca w chorobach skórnych i wenerycznych od 3—5-ej — kosmetyka lekarska. JANOWSKA 26. 2462

Dobry wikt domowy dla lepszych Panów. Wiadomość Administracja A. B. 9. 2551

Dentysta Dr. LEWANDOWSKI ordynuje od 9—6. pl. Halicki 7, II. p.

„ESHAPE“ Spółka Handl.-Przem. Lwów, Akademicka 15. 2481 Posiada na składzie:

Pasy transmisyjne skórzane szer. 30 m/m — 200 m/m.

Opony i dętki samochodowe 30x3 1/2, 810, 815, 820, 880, 895, 935.

IMPORT & EKSPORT

towarów żelaznych i stalowych, narzędzi, artykułów technicznych i maszyn

A. M. KIERSKI i Ska z ogr. odp. Lwów, 14 ul. Kopernika I. 4. poleca

Wszelkie towary żelazne, narzędzia i maszyny.

Wyborowa cykorja!

fabryki GLEBA w Włocławku, wyłączne zastępstwo we Lwowie ma Hurtownia dla konsumów, sp. z o. p. biuro: Chorążyzna 11 a. Sprzedaż tylko hurtowna.

ZRZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ „ZDROJE POLSKIE“ zawiadamia, że sezon kuracyjny w zdrojowisku „MORSZYN“

położonym na Podkarpaciu we wschodniej Małopolsce pod Stryjem, po gruntownej odbudowie zniszczonego w czasie wojny 2545

ZAKŁADU KĄPIELOWEGO SOLANKOWO-BOROWINOWEGO i uporządkowaniu zdrojów wód górskich, otwarty zostanie w połowie czerwca r. b. Stacja kolejowa w miejscu.

Zgłoszenia na pokoje w willach zakładowych kierować należy pod adresem Zarządu Sp. Akc. „Zdroje Polskie“ w Warszawie, przy ul. Nowowiejskiej N. 34.

Konkurs.

Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie rozpisuje konkurs na posady:

1) Dwóch inspektorów hodowli bydła rogatego, t zody, owiec i kóz, tj. jednego z siedzibą we Lwowie, drugiego w Stanisławowie. 2447

2) Trzech instruktorów hodowli bydła itd. z siedzibą w miastach, które zostaną wyznaczone przy umowie. Pobory zostaną ustalone umowa.

Kandydaci, ubiegający się o jedną z powyższych posad, winni przedłożyć w o d p i s i e: Ad 1.) i 2.) a) Metrykę chrztu, b) Opis dotychczasowego zatrudnienia. c) Świadectwo praktycznej pracy zawodowej z specjalnem uwzględnieniem hodowli bydła itd. Ad 1.) Świadectwo ukończenia średnich studiów rolniczych. Kandydaci na instruktorów będą obowiązani przed definitywnem objęciem posady, podać się egzaminowi z hodowli przed komisją do tego powołaną.

Podania, wraz z wymienionymi załącznikami, należy wnieść do Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika L. 20, w terminie do końca czerwca 1921 r.

KOMUNIKAT.

— P. T. Meżów zaufania zawiadamia się, że karty chlebowo-mączne na czterotygodniowy okres od 9-go czerwca br. będą przygotowane do podjęcia w dniu 6 czerwca br. tj. w poniedziałek od godziny 4 do 7-ej po południu w Departamencie Magistratu XVII. B., ul. Piekarska I. 11, I. piętro.

Należytość za karty chlebowo-mączne wynosi po 1 Mk. za sztukę. Przy poborze kart należy się wykazać potwierdzeniem złożenia należytości za poprzednie karty, jakoteż legitymacją spożywczą. 2557

„Coloniale“ S. A.

dawniej

JULIUSZ MEINL

codziennie świeżo palona K A W A w najlepszej jakości.

— HERBATA — KAKAO —

najlepsze krajowe OZEKOLADY, tłuszcz roślinny wyrób nadaje się znakomicie do jedzenia jako masło. Pierwszorzędny MAKARAN w różnych gatunkach z własnej fabryki. MASŁO MIODOWE.

Nowa mapa kolejowa

wyszła nakładem

Księgarni Polskiej B. Połanieckiego we Lwowie.

Bogate wykonania, podręczny format 40/52 cm., wyrazista sieć wszystkich linii kolejowych. — Uwzględnić stacje węzłowe i końcowe.

Żądajcie wszędzie

2216

Mapy orientacyjnej kolei polskich Połanieckiego!

Cena wraz z dod. droż. Mk. 15. —

KONKURS.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na dzienne dostawy białego mięsa wołowego, wieprzowego i cielęcego dla garnizonów Lwów, Przemyśl, Jarosław, Sambor, Stryj, Drohobycz, Stanisławów, Kołomyja, Czortków, Rohatyn, Brzeżany, Złoczów, Tarnopol, Przeworsk, Żurawica, Żółkiew, Hruszów, Łańcut, Jarwów i Gródek Jagielloński. Ilość dodanych podrobów tj. płuca, wątroba, śledzioną, serce i nerki może wynosić maksimum 5 proc. dziennej dostawy, przyczem głowy bydłecze z dostawy wyklucza się.

Należyte ostemplowane oferty na całkowite zapotrzebowanie względnie częściowe z dostawą loco jątka, lub loco miejscowa rzeźnia cywilna z podaniem ceny kupna za jeden kilogram wagi należy w zamkniętej i opieczetowanej kopercie do dnia 15. czerwca 1921 do Intendatury O. G. Lwów lub miejscowych Wojskowych Zakładów gospodarczych.

Nieostemplowane oferty nie będą uwzględniane.

Do oferty należy dołączyć dowód złożenia wadium w kasie wojskowej w ilości 50% proc. od wartości oferowanego mięsa miesięcznej. Umowę na dostawę mięsa zawierać się będzie najdłużej na czas 6 miesięcy. 2525

Intendatura O. G. Lwów, Nr. 37426/żyw.

Olbrzymi wybór domów,

wil, gospodarstw rolnych, interesów handlowych mają biura 2229

Domu Handlowego Taszycki

Bydgoszcz Dworcowa 13, Tel. 780. Łódź-Piotrkowska 90.

Prof. Dr. M. T. Huber.

ALBERT EINSTEIN i jego teoria

— Cena 30 Mk. — wszędzie do nabycia.

Prenumeratę

na „Słowo Polskie“ przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego“ Lwów, Zimorowicza. 11—15.

Z dziejów kampanji żydowskiej przeciw Polsce.

Sir Stuart M. Samuel o pogromach w Polsce.

Sprawozdanie Komisji wysłanej do Polski przez Sekretarza Stanu dla spraw zagranicznych W. Brytanji.

Cena 10 Mk.

Do nabycia w Kantorze „Słowa Polskiego“ Zimorowicza 11—15.

ELLEN Chrześcijański zakład szycia i naprawy bielizny, bluzek i t. p.
kantor przyjęć we Lwowie przy ulicy Chorążczyzny 1. 11 a.
Ceny możliwie niskie, bo nie obliczone na paskarski zysk. 2390

SUKNA W WIELKIM WYBORZE na ubrania męskie, kostjomy damskie, palta i płaszcze damskie i dziecięce. Podszewki pod palta i ubrania poleca Fab. Skład sukna **Ralski & Grocholski** Lwów, Rutowskiego 7 (naprzeciw katedry). 334

FABRYKA SAMOCHODÓW

„AUTO-MOTOR”

Spółka akcyjna LWÓW, Kopernika 54/56 Telefon 194,
KRAKÓW, Dębniaki Barska 12. Tel. 153.

Wyłączne ZASTĘPSTWO na POLSKĘ samochodów fabryki

„STEYR”

Samochody osobowe, ciężarowe, pługi motorowe i traktory wszelkich typów

WARSZTATY NAPRAW

samochodów, pługów osobowych i wszelkich motorów spalinowych pod kie-
runkiem sił fachowych

GARAŻE - Benzyna, smary, gumy oraz części zapasowe - **BOXSY.**

S Z T Y W N I K

najlepszy krochmal z połyskiem nie niszczący bielizny wyrób poznański
poleca

Lambert i Krzysiak we Lwowie

Adres telegraf. LAMBROLEW.

ul. Podlewskiego 7.

2205

Telefon Nr. 265.

Polish Economic Bulletin (Polski Biuletyn Ekonomiczny)

Wydawnictwo miesięczne

polsko - angielskie, biura prasowego Poselstwa
Polskiego w Londynie.

opiekuje się rolnym eksportem i importem, nie-
zbędne dla wszystkich, pragnących nawiązać bez-
pośrednie stosunki z Anglią.

Nabyć można we wszystkich księgarniach,
Kioskach Kolejowych
T-wa „RUCH” i t. d.

Agencja Polskiego Biuletynu Ekonomicznego w Warszawie.

Marszałkowska 108 m. 5 tel. 240-26.

Adres Redakcji: London 2, Upper Montague Str W. C. 1.

Bank Dyskontowy Warszawski Oddział w Drohobyczu

ZASTĘPSTWO AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

zawiadamia, że na czas trwania sezonu kąpielowego otwiera

W TRUSKAWCU swoją EKSPOZYTURĘ.

Biuro znajduje się w Zarządzie zurojowym. 2560

Nierendalne ceny
za brylanty złoto i srebro
placi MANDL, Kopernika 14.

Czas
odnowić
prenumeratę
na czerwiec!

Pastę do obuwia

Fabryka Chemiczna
FRANZ TREFNY
Rožmitál, Czechy. Oddział 18.

najl. gatunku
wysyła do
wyszystkich
krajów
kontynentu